CZĘŚĆ XXXI № 20. ROK 16. (1845).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 16/28 MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 15/27 Marca.

Reskrypt Cesarski *do P. Moskiewskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, Jenerała piechoty Xięcia Szczerbatow, z dnia 27 Lutego.*

«*Xiążę Alexy synu Grzegorza.* Pośród ciężkich strapień rodzinnych, którémi w ostatnich czasach podobało się Najwyższemu dotknąć Nasze serce, dziś Bóg Miłosierny zesłał Nam pociechę w szczęśliwém rozwiązaniu w dniu 26 bieżącego Lutego, Najmilszej Synowej Mojej, Wielkiej Xiężny Maryi Alexandrowny, Małżonki Najmilszego Syna Mojego, Następcy Cesarzewicza — powiciem Syna, nazwanego Alexandrem. Spieszę uwiadomić Was o tém dla obwieszczenia mieszkańcom mile mi wiernej, pierwiastkowej Stolicy, pozostając w zupełném przekonaniu, że w niezmiennych uczuciach ich wierno-poddanniczej miłości i poświęcenia, oni wraz ze Mną wzniosą modły o zdrowie i pomyślne hodowanie się Nowonarodzonego. Pozostaję wam nazawsze przychylnym.»

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 8 Marca, sprawujący obowiązki adjutanta Głównodowodzącego czynną Armiją, chorąży pułku Preobrażeńskiego gwardyi hrabia *Stroganow*, mianowany został Fligel-adjutantem N. Cesarza Jmci.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu, z d. 23 Lutego Prezes Wołyńskiej Izby Skarbowej, Rzeczywisty Radzca Stanu baron *Wrangel* mianowany Prezesem takiejże Izby Podolskiej, a Prezes tej ostatniej Radzca Stanu *Kluczarew*, mianowany Prezesem Izby Skarbowej Wołyńskiej.

— P. Sekretarz Stanu hrabia Bludow, w d. 15 Lutego, oznajmił P. Towarzyszowi Ministra Sprawiedliwości, że w skutek jego przedstawienia, N. Cesarz Jmć raczył zezwolić na zaliczenie Członka Kommisyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, Rzeczywistego Radzcę Stanu *Hube*, do zostawania przy Głównozarządzającym II oddziałem przybocznej J. C. Mości Kancelaryi, z pozostawieniem go w klassie IV, która, Ukazem 1843 roku, 11 Sierpnia (17,112), zastosowana jest do posady Członka pomienionej Kommisyi.

— N. Cesarz d. 22 Stycznia potwierdził Zdanie Rady Państwa następującej treści:

1. Dopełniając i zmieniając odpowiedne temu artykuły Układu Praw, postanowić: a) na ewikcją w umowach osób prywatnych ze skarbem przyjmują się takie tylko budowy, które są jak należy zabezpieczone w towarzystwach Ogniowych; b) assekuracija tych ewikcij trwa do zupełnego ich oczyszczenia, po wypełnieniu zawartych ze Skarbem zobowiązań; c) Ponawianie assekuracii we właściwym czasie wkłada się na ewiktorów lub kontrahentów; lecz jeśli oni tego nie dopełnią, ponowienie odbywa się stosownie do przepisow o assekuracii domów zastawionych w Banku Pożyczkowym (art. 437 i 444 Ust. Kredyt. Zakł. Tom XI, wyd. 1842 roku) przez same urzędy, które albo przyjęły ewikcją, albo obowiązane są czuwać nad spełnieniem umów temi prawami obwarowanych; d) pieniądze potrzebne dla ponowienia assekuracii, jeśli jej nie ponowią sami kontrahenci, używają się z summ jakie na to wskazane będą przez Ministerstwa lub Główne Zarządy, o ile się to do każdego z nich ściągać będzie. Zwrot zaś summy zapłaconej Towarzystwu Ogniowemu pada na koszt kontrahenta, któremu się ona wytrąca przy pierwszej wypłacie pieniędzy ze skarbu, jeżeli się takowe należą, a w razie przeciwnym, uzyskuje się z samych budów na ewikcją oddanych. Za

cały czas, póki te pieniądze nie wrócą do skarbu, dolicza się po 6 procentów; c) pieniądze, wypłacane przez Towarzystwa ogniowe, za szkody pożarowe w budowach przyjętych na ewikcję, odsyłają się na procent, do kredytowych zakładów, i tam zostają aż do oczyszczenia tych budów od ewikcii, a przy zupełnem zaspokojeniu zobowiązania, wydają się ewiktorowi; w przeciwnym zaś razie zaliczają się na zapłatę należności zawinionej przez nieuiszczającego się kontrahenta.

II. Wyżej postanowione przepisy, przywieść do skutku od 1 Lipca 1845 r.

III. Przepisom tym nie ulegają budowy przyjęte na ewikciją przed przywiedzeniem ich do skutku, tak w ogólności w umowach ze skarbem, jako też i w trunkowych dzierżawach.

IV. Ministerstwo Skarbu, przy stanowieniu warunków dzierżawy trunkowej od r. 1847, będzie miało na względzie powyższe przepisy.

NEKROLOG.

(Nadesłano.)

«Dnia 11 Lutego b. r. umarł w M. Żytomirzu, Xiądz Marcin *Krzyżanowski*, Prałat Officyał Łucko-Żytomirskiej Dyecezyi, Doktor Sw. Teologii, kawaler orderu Św. Stanisława, Nominat Suffragan.— Życie jego czynne tak w zawodzie naukowym jako też urzędowym, odznaczało się cnotami, właściwie zdobiącemi stan duchowny. Ludzki, uprzejmy, dobroczynny, wszystkich serca pozyskał — dla tego też powszechnie żałowany — mogąc bydź bogatym, był przecież ubogim dla ubogich; w ich przeto ręku wszystkie zbiory jego zostały. — Pogrzeb zmarłego zaszczycił jego szczery przyjaciel czcigodny Pasterz JW. Dyecezalny Biskup Piwnicki przy zebranym licznym Duchowieństwie i znakomitsi Urzędnicy miejscowi — tłumy ludu napełniały świątynię i i smętarz.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 Marca.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

MIKOŁAJA I

CESARZA WSZECH ROSSJI KRÓLA POLSKIEGO,

etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

Zważywszy, że znaczna liczba osób interesowanych o odbiór należytości za pogorzele z epoki po koniec r. 1816 zgłaszając się do Dyrekcyi Ubezpieczeń przed terminem prekluzyjnym po koniec 1842 r. Postanowieniem z daty 19 Listopada (1 Grudnia) 1840 r. w art. 13 zakreślonym, niedołączyła do zgłoszeń swych stosownie do art. 10 rzeczonego Postanowienia dowodów legitymacyjnych przekonywających o prawie ich do odebrania wynagrodzenia.

Zważywszy, że wszelkie wypłaty tego rodzaju należności, podług ogłoszonych drukiem wykazów, najdalej z końcem r. 1847 w zupełności załatwione i ukończone być winny, Rada Administracyjna na przedstawienie Kommissyi Rządowej i Spraw Wewnętrznych i Duchownych postanowiła i stanowi:

Art. 1. Każdy kto się zgłosił do Dyrekcji Ubezpieczeń przed dniem ostatnim Grudnia r. 1842 z prawem swojém do wynagrodzenia za pogorzele z epoki po koniec roku 1816 winien w zastosowaniu się do art. 10 Postanowienia z dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1840 roku złożyć Dyrekcji Ubezpieczeń najpóźniej do dnia 18 (30) Czerwca 1845 roku dowody legitymacyjne, przekonywające o jego prawie do wynagrodzenia.

Art. 2. Kto w zakreślonym powyżej czasie nie złoży dostatecznych dowodów, uznany będzie jako niemający prawa do wynagrodzenia, zgłoszenie się jego z kontroll wykreślone będzie a należytość przejdzie na własność funduszów Dyrekcji Ubezpieczeń.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Postanowienia, Kommissii Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych poleca się.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnej, dnia 22 Lutego (5 Marca) 1845 roku.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek
(podpisano) *Xiążę Warszawski.*

P. O. Dyrektora Głównego, Prezydującego w Komissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych,
Jenerał-Lejtnant, Senator (podpisano) *Pisarew.*

Sekretarz Stanu, Radzca Stanu
(podpisano) *T. Le Brun.*

Zgodno z oryginałem: Sekretarz Stanu,
Radzca Stanu (podpisano) *T. Le Brun.*

Znaczniejsze wygrane Obligacji Udziałowych z pożyczki 42-miljonowej onegdaj losem wyciągnięte: № 42,601, wygrał 200,000 zł. p.; № 123,274, wygrał 30,000 zł. p.; po zł. p. 12,000 №№ 63,397 i 115,620; zł. p. 5,000 № 111,153; po zł. p. 3,000 №№ 10,407, 41,235, 93,698, 140,777; zł. p. 2,000 № 99,797; po zł. p. 1,500 №№ 45,268, 48,060, 77,557, 80,072, 94,552, 99,777, 111,197, 123,258, 139,741.

— Odebrane w Warszawie listy z dnia 2 (14) Marca, donoszą o zaszłym w Paryżu zgonie hrabi Maxymiljana *Fredro*, niegdyś jenerała brygady, później Pomocnika Ministra Wyznań i Oświecenia i Kuratora Jeneralnego zakładów naukowych w Królestwie Polskiém, Marszałka Dworu Cesarskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 12 Marca.* Na posiedzeniu Izby Niższej 7 Marca, na którem, jakeśmy donieśli, przyjęte zosta-

ły wszystkie wnioski Ministrów względem cła od cukrów zagranicznych, izba uchwaliła też że nowa taryfa na ten towar zacznie obowiązywać od 14 Marca bież. roku i że właścicielom cukrów, znajdujących się w magazynach i już odeclonych, żadne wynagrodzenie przyznaném nie będzie.

Na témże posiedzeniu, na zapytanie P. Wortley: o ile uzasadniona jest wiadomość, dana przez gazetę francuzką *la Presse*, iż przez upadek Santa Anna, Anglija traci nadzieję uskutecznienia olbrzymiego planu nabycia Kalifornii za summę 25,000,000 piastrów? Pierwszy Minister odpowiedział, że wiadomość ta zupełnie jest mylna.

— 10 b. m. w Izbie Parów bill o wyzwoleniu żydów w dopuszczeniu ich do urzędów municypalnych, odczytany został poraz drugi.

Tegoż dnia w Izbie Niższej wniosek P. Buller, chcący mieć iżby obmyslane były środki dla uczynienia podatku od dochodów mniej uciążliwym, odrzucony został 240 głosami przeciw 112 po oświadczeniu przez lorda Johna Russell, iż zgadza się na plan Rządowy i jest za utrzymaniem podatku tego przez lat trzy. Inny podobny wniosek P. Milnes został również odrzucony.

Wczora Sir Robert Peel zapowiedział, że jutro wniesie odroczenie Izb od 20 po 31 Marca; stan interesów nie pozwala na dalszy odkład.

—

10 b. m. na posłuchaniu u Królowej Jmci, Selim effendi, nowy Poseł Turecki, złożył listy wierzytelne, a dawny, Ali effendi, swe pożegnania. Dziś N. Pani prezydowała na Kapitule orderu Ostu, do którego przyjęty został Xiążę Montrose.

— Kontradmirał Inglefield mianowany został dowodzcą stacyi morskiej wybrzeży Brezylskich, która oddzielona zostaje od stacyi Afryki południowej.

— Podług jednej gazety Maltańskiej, Ministrowie zamyślają zażądać od Izb 250,000 funt. sterlingów kredytu na wzmocnienie warowni wyspy Malty.

— *Liverpool-Advertiser* zawiera wiadomość o odkryciu w Australlii miny żywego srebra.

— Niejaki Pennington otrzymał przywilej na nową machinę do latania. Składa się ona z dziesięciu oddzielnych ballonów, łódki i lokomotywy parowej. Ta ostatnia, siły półtora konia, ma być umieszczona w części gornej łódki, przyległej ballonom. Siła kierująca będzie miała za narzędzie stér, czyli wiosło, przytwierdzone do dna ballonu.

— 5 b. m. na zakładzie mechaników PP. Samuda, na przedmieściu Londyńskiém Blackwall, tuż przy dokach Indyj Wschodnich, zdarzył się smutny wypadek. Kocioł parowy, podczas odbywanej proby nad jego mocą, został rozsadzony. Czterej robotnicy zabici na miejscu, Dyrektor robot i siedmiu innych ludzi odnieśli ciężkie skaleczenia; trup jednego z zabitych znaleziony o dwieście kilkadziesiąt stop od miejsca przypadku. Lokal gdzie czyniono probę zawalił się; wszystkie okna otaczających domów i szklarni wysadzone. Kocioł pękając rozdarł się na trzy części; jedna z nich ważąca 700 kwintałów, wyleciawszy ponad domy, spodła o 600 stop. od fabryki. Przypomniano sobie z tego powodu że PP. Samuda, do których zakład należy, stracili brata w podobnym wypadku, zdarzonym na okręcie the *Gipsy-Queen*, który kosztował życie dziewięciu innym osobom.

PORTUGALIJA. *Lizbona 26 Lutego.* Nowonarodzona córka Królowej odebrała uroczyście w dniu wczorajszym, w kaplicy pałacu Belem, sakrament Chrztu świętego, który był udzielony przez Kardynała Patryarchę Lizbońskiego. Nowonarodzonej Xiężniczce nadane zostały imiona: Antonia Marya Fernanda Micaela Gabriela Rafaela de Asis Gonzaga SlIveria Julia Augusta de Braganza è Borbon Sajonia Coburgo Gotha. Jest to szóste dziecię i czwarta córka Królowej Maryi da Gloria.

FRANCYA. *Paryż 13 Marca.* Wczora Izba Parów większością 64 głosów przeciw 55 przyjęła projekt umieszczenia zwłok jenerałów Bertrand i Duroc w grobowcu Napoleona, w hotelu Inwalidów.

— Dziś stało się wiadomém że Xiążę de Broglie odłożył na czas nieograniczony odjazd swój do Londynu, dokąd jest wezwany dla naradzania się wspólnie z Kommisyami mianowanemi przez Rząd Angielski nad środkami zmodyfikowania traktatów o prawie rewizyi okrętów podejrzanych o handel murzynów.

— Minister Skarbu P. Lacave Laplagne oświadczył swoim kollegom i przyjaciołom że ma nieodzowne postanowienie opuścić Ministerstwo jeżeli Izba Deputowanych uradzi zredukowanie rentów 5 procentowych.

— P. Dujarier, redaktor odpowiedzialny gazety *la Presse* zabity został 11 Marca w pojedynku przez P. Osmonda de Beauvalon, redaktora gazety *le Globe*. Pojedynek odbył się na pistolety; kłótnia poszła o tanecznicę jednego z tutejszych drugorzędnych teatrów, znaną ze swego dziwacznego postępowania po rozmaitych miastach Niemieckich.

— Fregata *l'Erigone* uzbrajana w tej chwili w Brest, przeznaczona jest do odwiezienia do Rio de la Plata barona Deffaudis, umocowanego ku wdaniu się wspólnie z Posłem Angielskim, w sprawy Buenos Ayrès i Montevideo.

— W *Courrier de Lyon* czytamy: «Góra św. Gotharda w Szwajcaryi okryta jest śniegiem głębokim na 10 metrów; toż samo jest z otaczającemi górami. Jeżeli odwilż nastapi nagle, gwałtowne powodzi są niechybne.

AUSTRYA. *Wiedeń.* Donoszą z Vorarlberg że załoga tameczna będzie wzmocniona skutkiem zaburzeń w Szwajcaryi. Zebrany będzie w Bregenz korpus ruchomy, złożony z kilku bataljonów piechoty, kilku szwadronów jazdy i bateryi lekkiej artylleryi.

Medyolan 1 Marca. W ostatnich dniach załogi nasze pograniczne znacznie zostały wzmocnione. Twierdzą że główny Dowodzca ma rozkaz trzymania się w gotowości dla wkroczenia do Szwajcaryi na pierwsze zapotrzebowanie.

HISZPANIJA. Zdanie sprawy o zwróceniu Duchowień-

stwu dóbr niesprzedanych zostało przedstawione Izbie Deputowanych w dwóch różnych exemplarzach, to jest od większości i od mniejszości Kommisyi. Różnice tyczą się jedynie sposobu wykonania.

SZWAJCARYA. Wiadomości o czynnościach Sejmu dochodzą do 11 Marca, lecz niemają interesu. Stronnictwo Radykalne, zmiarkowawszy słabość swoję, wszystkie usiłowania skierowało do puszczenia rzeczy na zwłokę.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 14 Marca. 12 b. m. Izba Niższa, po odrzuceniu dwóch popraw, podawanych przez oppozycyą wysłuchała odczytania poraz trzeci billu, który przedłuża na lat trzy trwanie podatku od dochodów. Bill o cle od cukrów odczytany został poraz drugi — 13 b. m. wniosek P. Cobden, ponawiający się corocznie o wyprowadzeniu śledztwa we względzie stanu rolnictwa, odrzucony został 213 głosami przeciw 121 — Podług *Morning Chronicle* P. Goulbourn opuszcza Ministerstwo, będąc przeciwnikiem wyzwolenia żydów uradzonego przez jego kollegów w Gabinecie — Umarł jenerał Sir Thomas Saumarez mając lat 88 — Przybyło do Londynu kilku wodzów pokoleń Scindu, kraju niedawno zawojowanego przez Anglików w Indyi, z rozmaitemi przełożeniami i mianowicie z prośbą o uwolnienie Xiążąt trzymanych przez wojska ongielskie w niewoli. — Okropny pożar zniszczył większą część miasta Bridgetown na Barbadach. Pożar trwał dni trzy; szkody szacują na przeszło półmiljona piastrów; ogień wszczął się od domu jednego przekupnia żyda i sprawiony był przez dziewczynę dziewięcioletnią, która igrała zapałkami chemicznemi.

Paryż 11 Marca. Izba Deputowanych w ostatnich dniach zajmowała się wnioskami P. Muret de Bort o zredukowaniu rentów 5% na 4 procentowe, P. Crémieux, o reformie wyborów i P. Chapnys Montlaville, o zniesieniu stępla od gazet; w izbie Parów, w odczytaném sprawozdaniu z rachunków roku 1842 zredukowanie rentów przedstawione jest jako środek nieuchronny. — Umarł P. Etienne, Par Francyi, Członek Akademii Fraocuzkiej.

HISZPANIJA. Listy z Barcelony z d. 6 Marca donoszą, że Królowa jest tam spodziewana w pierwszych dniach Kwietnia.

SZWAJCARYA. Ostatnie posiedzenia Sejmu, w rzeczy oddziałów ochotników dały rozmaite wypadki głosowania, w których jedne kantony chciały iżby ta sprawa była polecona rozbiorowi Kommisyi, inne temu się oparły; pierwsze zdanie przemogło. Ostatnie (10) posiedzenie Sejmu miało miejsce 11 Marca.

AUSTRYA. *Wiedeń 10 Marca.* Jenerał major, jen. brygady hrabia Lichnowski mianowany jest dowodzcą wojsk przeznaczonych do Szwajcaryi.

Inspruck 11 Marca. Z powodu zaburzeń w Szwajcaryi dwa pułki jazdy i baterya artylleryi odebrały rozkaz ciągnienia do Vorarlberg; wojska te zostają pod dowodztwem feldmarszałka-lejtnanta Rosińskiego.

Ratyzbona 11 Marca. Z pewnością twierdzą że X. Diepenbrock, na wezwanie Ojca św. przyjął godność Xięcia-Biskupa Wrocławskiego.

AMERYKA. *Mexyk.* Odebrano pewną wiadomość z Vera Cruz że Santa Anna pojmany przez wojska Rządowe, odprowadzony został do zamku Perote, oddany pod sąd i cały jego majątek skonfiskowany.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

ROZMAITOŚCI.

I.

RZECZY PETERSBURSKIE.

ZAKŁAD P. JOURDAN WYCHOWANIA DZIECI PŁCI MĘZKIEJ.

W ostatnich czasach odebraliśmy z prowincyi kilka zapytań: jakie są w Petersburgu najlepsze zakłady prywatne dla początkowego wychowania chłopców? Niżej podpisany ocenia całą ważność przedmiotu i całą odpowiedzialnosć jaką wkłada na niego zaufanie osob, które na zdaniu jego raczą polegać w tak stanowczym kroku, jakim jest pierwiastkowe ukształcenie dzieci; sądzi przeto, że nie może trafniej zadośćuczynić żądaniu, jak dać tu wypadek na jakim się sam zatrzymał, po wszelkiego rodzaju poszukiwaniach, które przedsiębrał dla umieszczenia własnego dziecka.

Jest w Petersburgu wiele szkół i pensyonatów prywatnych mniej więcej wziętych, mniej więcej celowi odpowiadających; ale tu będę mówił o tym tylko, który znam najbliżej i gdzie mój syn dwunastoletni gotuje się do przyszłego zawodu cywilnego. Jest to zakład wychowania utrzymywany od lat 20 przez P. Jourdan.

Pensyonat ten w doborze i wyborném dawaniu przedmiotów, (jeżeliby kto chciał poprzestać na kursie tego zakładu) nie ustępuje żadnemu ze stołecznych, a nad bardzo wielu celuje. Ale przy powszechném dążeniu do wyższego naukowego kształcenia młodych ludzi i do poświęcenia ich służbie publicznej, już cywilnej, już wojskowej, zakład P. Jourdan głównie skierowany jest do usposabiania chłopców ku takiemu zawodowi, jaki rodzicom zda się obrać dla swych dzieci. Do tych więc rodzajów przygotowania i programmat nauk, i podział uczniow na klassy jest zastosowany. Jak zaś skuteczne jest to przygotowanie, corocznie tego widzimy dowody, kiedy, mimo coraz powiększające się wymagania i ścisłość examinów przy przyjęciu młodzi do Rządowych zakładów, a w niektórych nader ograniczoną liczbę wakansów, pensyonat P. Jourdan dostarcza stale pewną liczbę kandydatów i kiedy do rzadkich należy wyjątków, iżby przygotowany u niego uczeń nie został przyjętym dla niezaspokajającego zdania examinu.

Takim sposobem u P. Jourdan przygotowują się młodzi

ludzie dla wejścia: do Cesarskiego Uniwersytetu, do Ces. Szkoły Prawoznawstwa, do Ces. Alexandrowskiego Lyceum, do Szkół Inżynierów i Artyleryi, i nakoniec do Szkoły Podchorążych gwardyi. Sprawiedliwość każe nam dodać, że po wejściu nawet do tych zakładów uczniowie P. Jourdan nieprzestają w dalszém kształceniu się dowodzić jak gruntowne wzięli początki.

Tyle o ukształceniu właściwie naukowém. Wiadomo jak ważną i jak zwykle niepokojącą oddalonych rodziców, jest część obyczajowa pierwiastkowego wychowania młodzi. Tu szczególniej pospieszamy oddać w obliczu Publiczności głośną pochwałę zakładowi P. Jourdan; nieznamy takiego, gdzieby dozór nad każdym krokiem ucznia był lepiej obmyślany, i tak nieprzerwany we dnie i w nocy, w godzinach nauki, zabawy i przechadzki, jak w tym pensyonacie i niełatwo byłoby nawet w domowém, najtroskliwszém wychowaniu, urządzić ten dozór na stopę takiej pewności i w najdrobniejszych szczegółach dokładności. Każdy oceni wpływ zbawienny jaki ta doskonała czujność mieć musi na całą przyszłość młodzieży zachowanej od zepsucia, zwłaszcza gdy się to porówna ze smutnemi a nadto pospolitemi przykładami po wielu podobnych zakładach.

Wychowanie religijne niezostawuje też nic do życzenia. Uczniowie, każdy według wyznania do którego należy, odbierają zupełną naukę religii od właściwych kapłanów, ci, co dla braku krewnych lub znajomych którymby powierzeni być mogli, przepędzają dni świąteczne w pensyonacie, są pod należytym dozorem prowadzeni na nabożeństwo do kościołów swego wyznania.

Pilny wzgląd zwrócony jest na wychowanie hygieniczne; żywność jest bardzo dobra, gimnastyka, rekreacye, codzienne przechadzki, trafnie zastosowane w celu rozwinienia wzrostu i fizycznych sił dzieci. Szczególniej temu sprzyja lokal pensyonatu, obszerny i wygodny, położony na ogromnym placu Marsowego pola, w bliskości Newy i ogrodu publicznego, Letnim zwanego.

Kurs nauk podzielony jest w zakładzie P. Jourdan na *niższy* i *wyższy*. Niższy składa się ze trzech klass, wyższy zaś dzieli się na klassę *Prawa*, klassę *Wojskową* i dwie klassy *Uniwersyteckie*.

Uczniowie wchodzą do jednej z tych klass stosownie do swych zdolności i usposobienia. Dzieci przyjmowane są do zakładu zaczynając od siedmiu lat wieku.

Za kurs niższy, czyli początkowy, płaci się rocznie 443 ruble srebrem od ucznia. Za wchodzącego wprost do jednej z wyższych klass specyalnych, 572 ruble srebrem, a za ostatni rok kursów Uniwersyteckich płaci się od ucznia po 715 rubli srebrem.

Dla zakończenia niniejszej wzmianki powtórzemy tu z ogłoszonego przez P. Jourdan programmatu następny ustęp o tak nazwanej *klassie małoletniej*. «Prócz głównych kursów, skierowanych ku przygotowaniu uczniów do Rządowych cywilnych lub wojskowych zakładów wychowania, w pensyonacie Jourdan'a założona została od lat kilku oddzielna klassa *małoletnich*, poczynając od lat siedmiu wieku. W tej przygotowawczej, czysto-elementarnej klassie, całe usiłowanie jest zwrócone na początkowe rozwinięcie zdolności w dzieciach, tyle ważne we względzie ich kształcenia i przyłożone wszelkie staranie o zachowanie ich w tak delikatnym wieku. Początki religii, ćwiczenia w rachunku, lekkie praktyczne zajęcia w językach Ruskim, Francuzkim i Niemieckim przez rozmowy, czytanie, dyktowanie, i t. d. składają przedmioty uczenia małoletnich dzieci, które nieznacznie kształcąc swą pamięć i pojęcia i wdrażając się razem w pilność i zatrudnienie, stają się już, po dojściu lat 10 wieku, zdolnemi do przechodzenia istotnych naukowych kursów. W klassie małoletniej nadto dzieci ćwiczą się w kalligrafii, początkach rysunku i tańca.»

J. Przecławski.

II.

DOPISEK DO ARTYKUŁU P. M. GR....EGO.

(Patrz numer poprzedzający, stron. 129, słup 1, wiersz 25.)

Wcale nie dziękujemy szan. autorowi artykułu za wzniecenie tej zużytej kontrowersyi, którąśmy milczeniem z naszej strony dawno ocenili jak zasługuje; gdyby to był artykuł nie P. M. G..... w tém miejscu przeszedłby po nim ołówek redaktorski; nie podejmując się nic wykreślać w znakomitym naszym pisarzu, tym samym zmuszeni jesteśmy do niemiłych uwag nad kilką słów jego.

Nie wiemy kto pierwszy w zażaleniu na Tygodnik wyrzekł, że to pismo jest orędownikiem pewnej pisarskiej *koteryi*. Słowa te znalazły echo, zwłaszcza w pewnych literackich miejscowościach i odtąd są z więcej niż naiwną płochością powtarzane przez turbę piszących potrosze, a takich, co nie byli, bo też być nie mogli, pochwaleni w Tygodniku. Rzecz z resztą prosta i naturalna: każdemu co ma jakąkolwiek urazę do Tygodnika bardzo wygodnie uciec się pod tarczę takiej ogólnej formułki i pocieszać myślą, że krytyka względem niego była stronną i niesprawiedliwą.

Że taka jest taktyka i może nawet takie przekonanie pisarzy niepochwalonych w Tygodniku, to nas bynajmniej nie dziwi, bo *tonący brzytwy się chwyta* i niefortunny kandydat do lauru literackiego prędzej przypuści największe absurdum, niż uzna słuszność sądu co mu ten laur wydziera. Ale to nas i dziwi i smuci, że ta jawna niedorzeczność zbyt często się powtarza. To dowodzi że jest część świadomej pisma publiczności, która niezrozumiała dotąd ducha naszego pisma, że są ludzie, dla których stale utrzymany przez lat kilkanaście wybitny charakter, stale torowany przez ciernisté manowce kierunek, pozostał literą martwą; ludzie co tak czytają Tygodnik, jak się czyta część Kuryerka donosząca o rakach i szparagach.

Smutne te uwagi mogłyby zniechęcić najgorliwszego pracownika; że z nami to się jeszcze nie zdarzyło, jest skut-

kiem naprzód uczucia powinności, której nałogowie nie jako inne względy przynosimy na ofiarę; ale bądźmy szczerzy: mamy nadto jednę wielką pociechę; dotąd dla siebie tylko ją zachowywaliśmy, dziś zaś uczynimy głośną, mniemając że i innym w podobnych okolicznościach przydać się może. Oto odkryliśmy w naszém piśmiennictwie jednę szczególność wyłączną, istotnie różniącą ją od wszelkich innych. Gdzie indziej massa ogólnego myślenia, kierunek i stopień wyniesienia jego nad poziom, wartość nakoniec intelligencyjna narodu, wyraża się najzupełniej w piśmiennictwie peryodyczném. U nas rzecz ma się całkiem inaczej; nasza prassa peryodyczna *nie jest* wiernym wyrazem ani massy, ani stopnia wykształcenia myśli ogólnej, i bardzoby się mylił ktoby mniemał, że *vox* pism czasowych polskich jest prawdziwy *vox populi*. Jak do tego przyszło, długoby badać; ale to rzecz niewątpliwa że prassa peryodyczna daleko nie jest na wysokości intelligencyi krążącej w narodzie, intelligencyi milczącej i trzymającej się w cieniu. Niechcemy nikomu ubliżać w szczególności; odwołujemy się tylko do *czarnego na białem*. Są w naszém piśmiennictwie miejscowości, z których peryodycznie wychodzą ogromy drukowanego papieru; cóż w nich? kilka do roku pism prawdziwie godnych uwagi, mogących wytrzymać porównanie z płodami spółczesnemi europejskiemi — a te kilka, utopione w chaosie mierności, bogdajby tylko mierności. A przecież w tychże samych miejscowościach gdzie się to wylęga, są ludzie bardzo znakomici, bardzo ukształceni, — myślący — ale — nie piszący. Dla czego? — dla tej samej zapewna przyczyny, dla której pewna klassa społeczna nie uczęszcza na takie *baliki* gdzie każdy *przyzwoicie ubrany* wolny znajduje przystęp.

Czy dobrze tacy ludzie czynią że, skazując się na pogardliwe milczenie, pozwalają piśmiennictwu przybierać charakter tak dalece niższy od narodowego ukształcenia? — to inna materya. Niemasz wątpliwości że gdyby zamiast milczeć, ludzie tacy chcieli działać, stanęliby od razu na czele i wytrącili raz nazawsze nieudolnej mierności uzurpowane pióro. Może też to i nastąpi kiedy — tymczasem chcieliśmy tylko powiedzieć, że są w naszej publiczności i to w niemałej liczbie, osoby zdolne rozumieć, ocenić, spółczuciem swém ogrzać każde sumienne usiłowanie w zawodzie czystych zasad i zdrowego myślenia. Niech pamięć o tej chlubnej, acz najczęściej bezgłosnej sympatyi wybranych będzie przytomna każdemu sumiennemu pracownikowi i niech mu służy za osłodę trudów zbyt niegminnych, iżby powszechnie mogły być ocenione.

Zarzucają Tygodnikowi ducha koteryi! Już to oddawna, nabywszy niejakiej znajomości ludzi, zrobiliśmy jedno postrzeżenie, mianowicie, iż w zarzutach, które ludzie jedni drugim czynią, zwykle chybiają mnóstwa rzeczywistych niedostatków, a upatrują takie, których niema; słowem, że ludzie prawie zawsze attakują z najmocniejszej strony, prześlepiając najsłabszą. To ztąd pochodzi, iż sądząc zawsze przez siebie i podług siebie, upatrujemy w innych te mianowicie wady, które sami mamy; coś podobnego do żółtaczki, w której wszystko żółtem się widzi. Tygodnik ma słabe strony; tych nikt nie zauważał, ale przypisują nam właśnie to, co jest temu pismu najbardziej obcem. I tak, zarzut *koteryi* spada na Tygodnik z takiej miejscowości, która cała poćwiertowana jest na koterye; gdzie nikt z piszących, lub tylko temperujących pióro, nie może pojąć ani własnej ani obcej exystencyi inaczej, jak w pewnej koteryi, to jest w jakimś oznaczonym zakresie opinij i osób, gdzie duch stronnictwa tak napełnia atmosferę, że się nim oddycha ciągle i tak samo niepostrzeżenie, jak oddychamy powietrzem zwyczajném. Ledwo dwa, trzy, od tego znamy wyjątki. I z takiej to miejscowości dochodzi nas oskarżenie koteryjnych uprzedzeń! a naczém *np.* to oskarżenie polega? o, polega na bardzo jasnych dowodach. Oto, jest kilku pisarzy, co często występują przed publicznością i za każdém ukazaniem się nowego utworu, Tygodnik zdając zeń sprawę, obok uwag jakie potrzebnemi być widzi, oddaje razem pochwałę. Ale pisarze ci są znakomitemi pisarzami; płody ich są niezaprzeczonej wartości; jakże więc Tygodnik nie ma ich chwalić? Panowie, co oskarżacie nas o ducha spółki! raczcie sprobować, napiszcie cokolwiek coby było na wysokości tworów X. Hołowińskiego, Rzewuskiego, Grabowskiego, Korzeniowskiego, Chodźka, Kraszewskiego, Pani Sztyrmer, Dycalpa; — zobaczycie że Tygodnik przyjmie was do swojej *koteryi*, odda każdemu z was hołd zasłużonej pochwały. Dopokąd to nie nastąpi, wybaczcie — a tymczasem pomyślcie, moi Panowie, o śmieszności jaka z waszych dąsań przeciw Tygodnikowi na was samych spada; pomyślcie jak mimowolnie przypominacie bajkę o Lisie i Winogronach.

Zakończymy ten niemiły epizod jeszcze jedną uwagą. Ci co nas obwiniają o ducha tak przeciwnego naszemu dążeniu, dowodzą albo *nieczytania* Tygodnika o którym tak wyrokują, albo wyraźnej *złej wiary*. Wszak dla oczyszczenia się od zarzutów ślepej stronności, dość nam wskazać artykuły P. Gerwazego Bomby w latach 1842—1843, gdzie wszyscy prawie pisarze *z tej strony Niemna*, przeszli przez rozbior może nawet za nadto surowy. Nie mówi Wydawca Tygodnika że zdanie Bomby było jego zdaniem, owszem w wielu rzeczach zaprotestował się przeciw niemu. Ale samo umieszczenie artykułów tych w Tygodniku jest jawnym dowodem że, dalekie od ślepego zamiłowania samych tylko imion, pismo to stale jest wierne zasadom bezstronności, zawsze otwarte dla wszelkiej światłej i płodnej dyskussyi.

WYDAWCA TYGODNIKA.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 15 Marca 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.

+ bardzo krótko: bo niepozwalają drukować tego w czém vox populi mógłby się objawić.